

# Stare Dobre Małżeństwo, Szara ballada

Nie czerń lecz szarość wszędzie  
ta nić szara się przedzie  
ona za mną przede mną i przy mnie

ona rankiem w mej głowie  
w dłoniach i w pierwszym słowie  
niczym gołąb pocztowy powraca

szarą nicią przesyty  
i do świata przyszyty  
tak jak guzik do szarego płaszcza

z szarej włóczki me myśli  
zgrzebne dni i tygodnie  
z szarej włóczki jesienie i lata

nawet wiersz cały z tęczy  
nagły list radość szczęście  
co jak wzór na kilimie się złocą

już za moment szarzeją  
są jak fatamorgana  
w zeschły liść się zmieniają i popiół

z szarych nici ten kłębek  
który w szarą godzinę  
sennie zwijam pod głowę podkładam

ludzie chorzy na szarość  
mój los chory na szarość  
mój dom moje miasto planeta

Boże cały ze złota  
przędący w kołowrotku  
czemu z siebie wysnuwasz nić szarą

Ojcze nasz wielobarwny  
w akselbantach w brokatach  
który błyszczysz i mienisz się cały

jeśli trochę nas lubisz  
nachyl się nad wrzecionem  
dorzuć włosów anielskich do włóczki

bo w nas szarość w oddechach  
szarość w snach i uśmiechach  
szarość we łzach modlitwie i hymnie